Rok XXI.

„Orędownik"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**
Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 21.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem Redakcya „Orędownika" Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Jana Złotoustego
Jutro Idelfonsa b.

Poznań, wtorek 27 stycznia 1891.

Słońca wschód 7,53 Zachód 4,34
Księżyca wsch. 7,6 po poł. Zach. 9,22

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie	1 m. 50 fen.
w mieście	1 m. 40 fen.
z odnoszeniem	1 m. 50 fen.

Poznań, dnia 26 stycznia.

O zajściach w Grudziądzu

pisze „Gaz. Tor.":

Parafia grudziądzka liczy mniéj więcéj 7000 dusz, w tem jest przeszło 6000 Polaków, tak że na 1 Niemca katolika przypada 10 Polaków katolików. Ks. dziekan Kunert zaprosił na naradę przedwstępną celem założenia towarzystwa 2 Polaków, a 8 Niemców; jest więc rzeczą naturalną, że wobec takiéj przewagi głosów niemieckich nie uwzględniono słusznych domagań Polaków. Na zebraniu samem, gdy kto z Polaków zgłosiwszy się do głosu zbliżył się do trybuny, otrzymał od ks. dziekana odpowiedź: „hier wird nur deutsch gesprochen." Między tymi zgłaszającemi się był jeden, który choćby i po niemiecku myśl swą chciał wyrazić, jąkał się i skończyć nie umiał, więc odszedł ku ogólnéj wesołości Niemców. Inny robotnik rzekł łamaną niemczyzną: „dann sind ja die Socialdemokraten gerechter als unsere Geistlichen, denn sie drucken doch wenigstens eine polnische Zeitung."

Następnie wiedzieć powinien cały świat, w jaki to sposób ks. dziekan z wyborem prezydyum i zarządu towarzystwa się urządził. Oto jeden z Niemców był z góry przeznaczony na to, aby każdorazowo powstawać i mówić: Zum Prasidium, albo in den Vorstand schlage ich vor folgende Herren. Ks. dziekan po tem zaraz się pytał: „Ist die Versammlung damit einverstanden, dass diese Herren gewahlt werden?" — Niemcy na to wołali: „Ja!" a Polacy: „Nie!" a mimo to konstatował ks. dziekan najspokojniej, że proponowani panowie otrzymali większość, a więc są wybrani. Polaków było w sali ze 400, a Niemców najwyżéj 100 (właściciel lokalu twierdzi, że było ogółem 500—600 zebranych). („Westpr. VBl." pisze, że Niemców było 150, a Polaków 100. Przyp. Red.)

Cała sprawa była ukartowana; Niemcy katolicy a mianowicie ks. dziekan postanowili coute que coute ukonstytuować towarzystwo niemieckie, do którego by wciągnięto Polaków, ale bardzo niezręcznie do dzieła się wzięli. Kaptowano też na wszelki możliwy sposób członków polskich, przyrzekano, że późniéj to i coś polskiego się urządzi a ks. Hirsch złowił w ten sposób coś 20 członków którzy jednakże po zebraniu przystąpienie swe cofnęli.

„I dziwić się tu też naszemu ludowi — pisze jeden z uczestników wiecu — który nie mając pojęcia o takich sztuczkach, ale przeczuwając swoim zdrowym rozumem, co się święci, z głośnem oburzeniem salę opuścił. Bardzo charakterystycznem jest także, że po tem haniebnem fiasco, jakiego Niemcy katolicy swą butą i zarozumiałością doznali, wziąła ich w obronę nie katolicka gazeta, ale piśmidło grudziądzkie, które z rozkoszą zawsze i wszędzie obrzuca naszą wiarę i nasze duchowieństwo błotem. Czy obrona takiego sojusznika przyniesie niemieckim katolikom zaszczyt, tego nie wiemy, ale to pewne, że około rozbudzenia świadomości narodowéj w polskim ludzie, najlepiéj dziś pracują... germanizatorzy katoliccy i grudziądzki „Geselliger."

Nowiny polityczne.

— **Cło na mięso amerykańskie**. Na piątkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przyszedł pod obrady wniosek postępowca Bartha o zmniesienie zakazu wprowadzania mięsa amerykańskiego do Prus. Pierwszym mówcą w téj sprawie był p. dr. Windhorst, który zaprotestował energicznie przeciwko temu, że rząd zakazał sprowadzać mięso amerykańskie jedynie dla tego, żeby oddać Ameryce wet za wet za podrożenie ceł przez wydanie ostatniej taryfy celnéj. Możnaby jedynie dla tego tylko zabronić sprowadzania mięsa, gdyby mięso było niezdrowe. Jeśli zaś przeciw temu nic nie ma, natenczas wnosi, żeby zakaz jak najprędzéj zniesiono. Pan Windhorst powiada, że rząd nie powinien w żaden sposób niepotrzebnie mięsa podrażać, bo w końcu biedniejszy człowiek nie będzie mógł kawałka mięsa do ust wziąść.

Na to odpowiedział sekretarz stanu p. Boetticher, że po raz trzeci powtarza, iż mięso amerykańskie rząd zakazał sprowadzać dla tego, że stan bydła w Ameryce niekoniecznie jest zadowalniający a urządzenia celne amerykańskie nie dają pewności, że mięso dostanie się z Ameryki do Prus w zdrowym stanie. Rząd musi być tem więcéj ostrożnym, wywodził daléj p. Boetticher, bo smutne doświadczenie zrobił z otworzeniem granicy dla przewozu świń z Polski. Nie ma prawie transportu, któryby nie zawierał chorych świń, a Rosya takich odebrać już z powrotem nie chce.

Następnie przemawiał inny poseł, który przyznawał p. Boetticherowi słuszność z jednéj strony, ale z drugiéj twierdził, że lud wskutek takiego rozporządzenia ogromnie traci, bo mięso dodaje siły do pracy, a jeśli rozporządzenie nie będzie cofnięte, to ludzie nie będą mogli mięsa jeść, bo mięso krajowe jest bardzo drogie.

— **Z Warszawy** piszą do gazet krak.: „Niewesołym jest obecnie pobyt w Warszawie: kilku właścicieli domów ogłosiło ostatniemi czasy w „Kuryerze" życzenie sprzedania swych kamienic, lecz nabywców nie ma, chyba na bardzo dogodnych i zyskownych warunkach. Więc właściciele chcąc nie chcąc, muszą się trzymać swéj własności, chociażby i radzi byli uciec z Warszawy, gdzie coraz trudniéj żyć w warunkach, przygnębiających moralnie i materyalnie, jakiemi ciągle trapią nasze biedne miasto.

Ma ono teraz oberpolicmajstra, takiego zjadliwego polakożercę, że nie ma numeru gazety, w któréjby nie było wydrukowane jakieś rozporządzenie dotkliwe dla biednych mieszkańców, właścicieli domów, ich rządców i stróżów.

Ów oberpolicmajster chciałby wszystkich na śpiegów poprzeistaczać, żąda bowiem, ażeby dozorowali lokatorów, wciskali się we wszystkie ich czynności, zajęcia, ledwo nie tajemnice codzienne. — Narzucić chce właścicielom rządców i stróżów przez policyą tylko wybranych i aprobowanych!

Wszystkie księgi meldunkowe, które dotąd utrzymywano w języku polskim, każe teraz zapisywać w języku rosyjskim i podawać na blankietach przez policyą wydawanych, za które słono każą sobie płacić właścicielom domów.

Lecz niedość tego — wymagają jeszcze, aby i za ubiegłe lata księgi te były przetłumaczone na język rosyjski.

Łatwo sobie wyobrazić, jaki z tego ogrom pracy i zamęt wynika! Jednem słowem wymyślają tysiące caraz nowych sposobów biczowania, aby biednym mieszkańcom dać się we znaki. — Coraz cięże j żyć w takiéj atmosferze niewolniczéj, gdzie nakładają pęta na wszystko, co nam drogie i święte!

-- Z Krakowa donoszą, że w **Sosnowicach** w Polsce wybuchł strejk górników. Pierwszy to strejk w Rosyi. 2000 robotników przestało pracować. Właściciele kopalni tracą codziennie 14 tysięcy rubli. Rząd, żeby zapobiedz rozruchom, wysłał do Sosnowic kilka sotni kozaków.

— **Wiedeń**. Prymas kraju węgierskiego, książę kardynał Simor umarł po krótkich cierpieniach. Zmarły urodził się w roku 1813. W r. 1867 został arcybiskupem w Ostrzychoniu i prymasem węgierskim. Na ostatniem stanowisku koronował cesarza Franciszka w dniu 8 czerwca 1867 na króla węgierskiego. W r. 1870 brał czynny udział w soborze. W r. 1873 zamianowany został kardynałem. Miał największy wpływ na politykę kościelną na Węgrzech. Jeszcze w ostatnim czasie w sporze z rządem w sprawie chrztów z mięszanego małżeństwa, mężnie bronił niezależności i praw Kościoła. Jemu też to przypisać należy, że układy w téj sprawie z rządem rozbiły się.

-- W Francyi po stajaniu śniegów nastąpiły ogromne powodzie w niektórych okolicach. W Saint Quintin wody zalały całe przedmieście, kilka domów zapadło. W mieście Lievin stoi woda na 9 metrów wysoko na głównych ulicach. Wieś Salut [illegible] nagle cała zalana.

— Pod Gelsenkirchen w kopalni Hibernia zapaliły się gazy, 46 ludzi życie straciło, około 30 zostało strasznie poranionych.

— Bochum. Katolicy zaprotestowali przeciw wyborowi nacyonał liberała na posła okręgu bochumskiego. Protest posłano do parlamentu.

— Belgrad. Królowa Natalia oświadczyła swoim zwolennikom na osobnej konferencyi, że zmuszona jest wskutek ciągłych upokorzeń, jakich doznaje ze strony rządu, wyjechać z kraju, co też na wiosnę zrobi.

— Rzym. Wiadomości, szerzone przez niektóre gazety, jakoby rząd rosyjski zerwał wszelkie stósunki z Watykanem, są nieprawdziwe. Ciężko jednak musi walczyć Ojciec św. z oporem rządu rosyjskiego. Każdego kapłana, którego Ojciec św. proponuje na metropolitę mohilewskiego, rząd rosyjski odrzuca. Nie wiadomo zatem, czy to prawda, że rząd rosyjski zgodził się na to, żeby metropolitą został ks. prałat Simon.

— Bruksela. W czwartek w nocy o ³/₄2 umarł prawie nagle książę Balduin, syn następcy tronu belgijskiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 stycznia.

— * „**Kuryer**" nie może skończyć z swemi „drobnostkami" i kruszy katolicką swą kopią za dyrektorem teatralnym.

Dla nas dyrektor teatralny p. Fr. Dobrowolski, równocześnie redaktor „Dziennika" nie jest żadnym przeciwnikiem politycznym, z którem by można i warto było dyskusyą prowadzić, bo li i jest on dla nas rozczynem iście nihilistycznym, pasożytem politycznym w całem znaczeniu tego słowa, który na każdem miejscu tępić należy. Znać go po owocach jego; patrzmy na teatr nasz!

Faktem jest, że p. Dobrowolskiego w komitecie nie było, że go tam nie chciano, choć przyjaciele jego wstawili się za nim, aby miał „mówkę" na wiecu. Jak więc dostał się tam? Kto go tam przemycił?

Faktem jest, że dyrektor teatralny dostał się do komitetu, a nawet powierzono mu redakcyę petycyi za Jezuitami! Układ téj petycyi wypadł tak, jak gdyby nie dla Polaków była ułożona, ale dla masonów. Petycya z tym masońskim połyskiem została w komitecie

nawet odczytana. Sam „Dziennik“ z niedzieli pisze, że ustęp o Kościele został dopiero wsunięty i zasługę tego przypisuje dyrektorowi teatralnemu.

Więc jak się to stało, że p. Dobrowolski przy redagowaniu petycyi nie znał „praw Kościoła,“ a po jéj odczytaniu dopominał się o te prawa?

Chodzi właśnie o tę „drobnostkę“. „Kuryer“ siedział w komitecie, więc musiał widzieć i słyszeć, że dyrektor teatralny żądał tam wyraźnie, żeby tło katolickie wiecu odłożyć na bok, na drugie miejsce, a na czele wysunąć stosunki „prawno polityczne“. Wtedy p. Knapowski z całą energią stanął w obronie tego, ażeby podstawa katolicka wiecu była z góry zadokumentowaną i powiedział wyraźnie: że w petycyi musi też być podstawa katolicka wyraźnie zaznaczoną, i że musi być powiedziane: że żądamy powrotu Jezuitów dla Kościoła, by mu byli — „pomocni w jego rzemiośle i świętem posłannictwie“. Dyrektor teatralny do tego stopnia posunął na komitecie swe zapały masońskie, że mimo energicznej interwencyi p. Knapowskiego, śmiał zażądać głosowania i dopiero, gdy przy głosowaniu przepadł, porzucił masońskie stanowisko i zaproponował dodatek o Kościele. I dziś pisze w „Dzienniku“, że to jego zasługa, iż petycya nie została masońską.

Niech teraz „Kuryer“ powie, co w tem jest kłamliwego?“

O co tu chodzi? Oto, żeby takie żywioły rozkładowe, jakie reprezentuje od lat tylu p. Fr. Dobrowolski, nie bruździły nam w sprawach publicznych.

Jakiż niedołęztwo okazał komitet. Panowie ci wpuścili człowieka, który za walki kulturnej lżył duchowieństwo i na każdym kroku obronę sprawy publicznéj utrudniał. Do redakcyi petycyi wybierają dyrektora teatralnego, który na drugi dzień po wiecu w polskim teatrze każe wystawiać jakiegoś skończonego łotra, żeby powiedzieć: patrzcie, oto wychowaniec Jezuitów! A „Kuryer“ w swej poczciwości reflektuje go, że mógł przecież wyzwać Jezuitów w teatrze po kilku tygodniach.

A niechże was obu Pan Bóg ma w swéj opiece. Humor u was taki, że z wami żyć a nie umierać.

A czytał „Kuryer“ krakowską „Reformę“, co tam przyjaciel p. Dobrowolskiego pisze z Poznania o wiecu? Otóż piszą tam, że „ultramontanie“ chcieli zrobić wielką demonstracyą wyłącznie dla Jezuitów, ale „liberalna, szczerze narodowa część“ społeczeństwa, która „ma swój wyraz w organie „Dziennika Pozn.“, — podstawiła ultramontanom kolano.

Niech „Kuryer“ chodzi ręka w rękę z „Dziennikiem“ — szczęśliwej drogi, ale nie h się nie miesza do sporów między „Orędownikiem“ a dyrektorem teatralnym.

— * „**Postęp**“ donosi, że i w Kórniku kręci się agent, który wywodzi ludzi do obcych krajów a jest nim pewien bednarz. Dał mu się złapać młody subjekt fryzyerski Michałowski, który zatrudniony był przedtem w składzie p. Kaniastego w Poznaniu. Wyłudził od niego 20 talarów, jakie sobie Michałowski uskładał i wyjechał z nim. W Berlinie ujęła policya Michałowskiego i odstawiła z powrotem.

— * **Od 10 grudnia** zeszłego roku nie sprzedają poczty kopert i opasek z odbijanemi na nich markami listowemi. Opaski i koperty z najnowszemi markami pocztowemi mogą być i nadal używane przez publiczność. Za to opaski i koperty z markami staremi zachowają swoją wartość jeszcze tylko do 1 stycznia roku przyszłego.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek komedya Gogola: „Rewizor petersburski.“ Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Sosnowskiego komedya Sardou: „Nasi najserdeczniejsi.“

— * **Na wtorkowem** posiedzeniu sądów przysięgłych skazany został robotnik Walenty Jezierski za wielką kradzież, połączoną z włamaniem się na trzy lata cuchthauzu. Prowadzony przez dozorcę do więzienia uciekł i policya nie schwyciła go dotąd.

— * **Nauczyciele** gimnazyalni pobierać teraz będą rocznie 6000 marek, a oprócz tego dodatek osobny na pomieszkanie. Dyrektor gimnazyum ma pobierać w początkach swego urzędowania 5400 marek, a pensya ma wzrastać z biegiem czasu, aż nie dosięgnie wysokości 6600 marek. Nauczyciel gimnazyalny będzie odtąd w randze sędziego pierwszéj klasy.

— * **Wścieklizna** pomiędzy psami wybuchła w kilku osadach powiatu odolanowskiego i w Zbrudzewie w pow. śremskim.

— * **Zaraza** pyska i racic pomiędzy bydłem wybuchła w Parzęczewie w pow. śmigielskim.

— * **Śrem.** Od 1 października do końca grudnia wywędrowało z tutejszego powiatu 41 osób, 18 mężczyzn i 23 kobiety.

— * **Gniezno.** Między Mogilnem a Trzemesznem wykoleiła się w środę maszyna pociągu, który staje tu zwykle przed 6 godziną wieczorem. Pękła oś. Pociąg spóźnił się skutkiem tego o kilka godzin. Nieszczęścia większego nie było. Ślusarze, których pociągiem ratunkowym wysłano tu ztąd natychmiast na miejsce wypadku, pracowali nad reperacyą maszyny aż do czwartku rana.

— * **Wolsztyn.** W wielkiéj biedzie znajduje się tu zwłaszcza biedniejsza ludność, gdyż od zeszłéj soboty u żadnego węglarza tu nie można dostać węgli.

— * **Ostrowo.** W wtorek dnia 20 bm. po południu położył się na szyny na dworcu tutejszym pewien ułan z załogującego tu szwadronu wojska. Usuwacze przymocowane do lokomotywy, usunęły go na bok i tylko na głowie otrzymał ułan ciężkie rany, tak że go musiano zawieść do lazaretu garnizonowego. Co żołnierza skłoniło do samobójstwa, dotąd nie wiadomo.

— * **Na wiosnę** zaczną budować kolej pomiędzy Bydgoszczą a Żninem.

— * **Leszno.** Na poniedziałkowem posiedzeniu tutejszych sądów przysięgłych skazany został parobek Tadeusz Kaczmarek z Szkaradowa pod Dubinem w powiecie rawickim na śmierć.

W nocy z 18 na 19 września 1886 roku zamordował ktoś posługacza domowego Michała Szalkowskiego, który 8 lat służył u wdowy Ludowskiéj w Rawiczu. Był to bardzo pracowity, porządny a przytem oszczędny mężczyzna. Na trupie znaleziono 16 ran, z których krew płużyła i inne drobniejsze pokaleczenia; oprócz tego znaleziono na trupie rany od popalenia. Morderca, aby zatrzeć ślady morderstwa, oblał trupa petroleje m i chciał go spalić, aby się następnie zdawało, że Szalkowski się spalił. Na nieszczęście mu się to nie udało. Mimo najpilniejszych poszukiwań nie mogły władze wpaść na ślad zbrodniarza przez całe 3 lata. Dopiero przypadkiem wydał się zbrodniarz sam i to 12 sierpnia 1889 roku. Dał do reperacyi zegarek pewnemu zegarmistrzowi w Rawiczu, następnie zegarek ten sprzedał. Widać, że ktoś musiał w zegarku poznać własność Szalkowskiego, bo wkrótce potem przyaresztowano Kaczmarka i wzięto na przesłuchy. Mimo, że z początku się wszystkiego wypierał, całe jego branie się dowodziło, że to on będzie mordercą Szalkowskiego. Był bowiem w czasie morderstwa bez zajęcia krótko przedtem wypuszczony został z więzienia, zatem w tych okolicznościach łatwo go było można podejrzywać o popełnienie tej zbrodni. Następnie podczas przesłuchów, wikłał się bardzo, a w końcu widząc, że się bronić nie zdoła, przyznał się do zbrodni.

— * **Rynarzewo.** Wskutek ogromnych śniegów przeszło połowa dzieci nie może tu uczęszczać do szkoły.

— * **Złotów.** Nie tylko węgle, ale i drzewo zdrożało. Na wtorkowy termin sprzedaży drzewa kupców tyle przybyło, że drzewa dla nich brakowało i nie było nawet co podług taksy sprzedawać, wszystko sprzedano wyżéj cen, objętych taksą. Za drzewo szczepowe płacono przeszło połowę, za dębowe blizko połowę więcej, jak było warte, za drzewo kneblowe płacono nawet jeszcze raz tyle, a za klaftę szczepowego płacono 20 m., dębowego 27 m., a kneblowego 16 m.

— * **Z pod Tucholi** piszą do „Pielgrz.“: Przykro mi donieść, że p. Kruczyński w Czersku odmówił salonu na powtórzenie w Czersku przedstawienia amatorskiego, które tak świetnie w Tucholi odegrano. Ponieważ zaś w Czersku drugiego do przedstawień amatorskich salonu nie ma, nie pozostaje nam nic innego, jak „serdecznem Bóg zapłać“ podziękować wszystkim, którzy nam tę miłą zabawę urządzić chcieli, nie zważając na trudy i fatygi. Trudno uwierzyć, żeby pan Kruczyński, który się uważa za Polaka, mógł salonu swego na polskie przedstawienie odmówić, zwłaszcza, że takowe odbyć się miało na cel Towarzystwa św. Wincentego w Czersku. Cóż go do tego spowodowało? Czyż może obawia się, żeby nowo założony związek niemiecki, którego posiedzenia na jego sali się odbywają, od niego nie odszedł? Przecież już raz w tym celu odmówił lokalu kółku rolniczemu i musiało takowe przyjęcia szukać u poczciwego Westfalczyka p. Strakiego. Przecież p. K. po większej części zawdzięcza swoją egzystencyą polskiemu ludowi. A cóżby się stało, gdyby oni się tak odwdzięczyli! Podziwiam spokój członków kółka rolniczego, którzy fakt ten pominęli zupełnem milczeniem.

— * **Wrocław.** W sobotę widziano na dworcu w Kluczborku dwie osoby, z widoku pan i sługa. Oboje powracali, jak się zdaje z Ameryki. W następnym dniu rano wyruszyli obaj rychło rano sankami przez granicę rosyjską, gdzie w pobliżu wsi Nowy Radomsk chcieli przenocować. W następnym dniu z rana znaleziono mężczyznę prawdopodobnie z lepszych warstw, trupem z rozciętem gardłem. Sługa zaś znikł. Pono wiedział, że pan jego ma wielkie pieniądze i chciwość skłoniła go do morderstwa.

— * **Wrocław.** Okropny na Ślązku brak wagonów kolejowych. Kopalnie górnośląskie dostały zaledwie do swego użytku trzecią część tego, co żądały i to głównie wagony kolei Północnej i Karóla Ludwika, które są przeznaczone dla zagranicy i w

---

Marya Teresa.

26) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

— Czy sądzisz pan, iż będzie ono teraz mniéj krępującem, gdy je odnowiłeś?

— Może zechcesz je pani usunąć? Sądziłem, iż w ten sposób zmuszę cię do tego...

Głos jego dźwięczał pokornie, błagająco, lecz przemawiając posunął się żywo ku Maryi Teresie, która cofnęła się wstecz z ruchem zdradzającym przestrach.

— Niestety! — rzekł Fabian wzdychając — pani mnie się lękasz. A przecież jeżeli ja cię kocham nie tak jak dawniéj, lecz lepiej?

Marya Teresa poruszyła się, jak gdyby zamierzając podnieść się ze starożytnego fotelu.

— Pani, błagam cię, pozostań. Nie jedna z matron rodu d'Estreville, jak dawniej mówiono, zajmowała zapewne to honorowe miejsce. Widząc cię na niem siedzącą, zdaje mi się, iż obejmujesz je w posiadanie.

Marya Teresa podniosła się bezzwłocznie.

— Zatem jeden powód więcej, abym go sobie dłużéj nie przywłaszczała bezprawnie — odparła z powagą.

— Pani je przywłaszczasz bezprawnie! Czy przysięgłaś sobie ranić mnie?

— Więc ty mi przysiąż panie Fabianie, czy od owego jesiennego wieczora, kiedyśmy się rozstali, nie pomyślałeś ani na chwilę o usadowieniu też kogo innego?

— Ach! — zawołał d'Estreville — a gdybym nawet pomyślał! Czyjażby to była wina? Dla czego odepchnęłaś mnie, karcąc za pierwszy krok nieopatrzny, za pierwszy wybuch uczucia, jakiemu niebacznie dałem się unieść? Czy jesteś z liczby tych kobiet, których cnota odznacza się fałszywą skromnością?

— Na moje postępowanie ani dziś, ani wówczas nie wpływała wcale fałszywa skromność — przerwała Marya Teresa. Lecz zachowanie pana dowiodło mi dwóch rzeczy: najpierw, że nie pojmujesz szczęścia i życia tak jak ja je pojmuję, następnie że miłość twoja wielce była różną od mojej a przynajmniej iż cię zaślepiała i mogła w błąd wprowadzić. Przeczuwając więc jedno z najstraszniejszych nieporozumień, pragnęłam je uprzedzić, a jeżeli rzec ywiście postąpiłam zbyt gwałtownie lub okazałam się zanadto lękliwą, czy nie do pana należało uspokoić mnie albo przebłagać? Czy tego próbowałeś? Bo przecież nie możemy brać nawet w rachubę konwencyonalnego listu, jaki mi przesłałeś wkrótce po twym napadzie szaleństwa.

— Dobrze — zatem podwójnie zbłądziłem. Czy przecież nie można się opamiętać? A, jeżeli ja poznałem mój błąd, jeżeli dziś inaczéj pojmuję szczęście i miłość?

Fabian ująwszy dłoń Maryi Teresy, odprowadził ją do fotelu, a skoro panna de Nargues zajęła w nim miejsce napowrót, on wsparty o poręcz, mówił dalej:

— Wysłuchaj mnie Maryo Tereso. Dla mnie to chwila stanowcza; pragnąłbym literalnie otworzyć przed tobą serce moje, uspokoić się ze skruchą.

W tym samym przecież momencie na progu stanęła stara Antonina, gospodyni zameczku — wołając:

— A właśnie tu są państwo, proszę wielmożnego pana!

Z po za jéj ramienia widać było głowę hrabiego de Volverein, wysuwającą się z dziwnym wyrazem bolesnego zaciekawienia. Blady, uśmiechał się widocznie z przymusem.

— Przepraszam państwa... Lecz przyjechawszy do Buttard oznajmić pani żal Aliny, iż się dziś stawić nie mogła, skoro mi powiedziano, że pani tu jesteś, przyszedł mi do głowy może nie zbyt szczęśliwy pomysł udania się za panią dla spełnienia polecenia méj córki a zarazem wywzajemnienia ci się w odwiedzinach kochany p. d'Estreville.

Potrzeba było dobrych pięciu minut, aby każdy ocknął i przyszedł do siebie. Każde z nich bowiem powinno było być bacznem na własne postępowanie i uważać pilnie na drugich. A przecież nic nie zaszło nadzwyczajnego: Marya Teresa znająca się z Fabianem od lat dziecinnych, przyszła do sąsiada uproszona przez niego, powiedziawszy służącej u siebie, dokąd się udaje; zastano ją rozmawiającą z gospodarzem domu, w sali otwartej dla każdego, ktoby chciał wejść: cóż nad to prostszego? Byłoby to rzeczywiście rzeczą zupełnie zwyczajną, gdyby osobiste uczucia każdej z trzech zebranych tu osób nie były w dziwny sposób plątały całej

kraju wewnątrz używać ich nie wolno. Zamięszanie panuje tam wskutek tego ogólne. W bardzo licznych fabrykach musiano wskutek braku węgla wstrzymać wszelki ruch a robotnicy pozostali bez zajęcia.

— * **Z Prus Zachodnich.** W niektórych okolicach spadły ogromne śniegi, które zawiały szosy i drogi polne tak, że trudno niemi jechać a jeszcze gorzéj iść pieszo. Dzień i noc pracują robotnicy nad odgarnianiem śniegu i zarabiają przytem niemałe pieniądze. Nie tylko ludzie ale i zwierzęta mają wskutek tego wielką biedę, bo nie mogą znaleść pożywienia dla siebie. Sarny wśród nocy przychodzą właścicielom na podwórza, by głód zaspokoić sianem lub słomą, rozrzuconą po podwórzu. Po niektórych borach rozrzucono siano, słomę i koniczynę, żeby biedne zwierzęta uchronić od śmierci głodowej.

Swarzędz. Przedstawienie amatorskie odbędzie się dnia 1 lutego na sali p. Gurtla. Odegrane będą „Consilium facultatis“, „Jedność“ i „Wiesław“ czyli wesele krakowskie. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział zaprasza — Zarząd.

Pobiedziska. Towarzystwo Przemysłowe w Pobiedziskach urządza na cel dobroczynny w niedzielę dnia 1 lutego rb. na sali p. Perlitza teatr amatorski. Odegrane będą następujące sztuki: „Flisacy“, „Dwaj roztargnieni“ i „Janek z pod Ojcowa“. Początek o godz. 7 wiecz. Biletów nabyć można u p. Perlitza i przy kasie godzinę przed przedstawieniem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprasza — Zarząd.

Rozmaitości.

— * **Napoleon I.** w Berlinie. Dnia 14 października 1806 pobił Napoleon I Prusaków pod Jeną. Zabrał 40 tysięcy jeńców, 30 sztandarów i 300 dział. Wjechawszy w tryumfie do Berlina, wezwał do siebie Dąbrowskiego i Wybickiego i kazał im udać się do Poznania, aby tam zorganizowali administracyą polską. Gdy 3 listopada weszli Francuzi do Poznania pod marszałkiem Davoust, Wielkopolanie wysłali deputacyą do Napoleona I z podziękowaniem i prośbą o zwrócenie i reszty Polski. Napoleon szumną miał mowę do deputacyi, zapewniał ją, że skoro ujrzy 30 tysięcy zbrojnych Polaków, utworzy niepodległą Polskę. Dąbrowski z Wybickiem zawinęli się prędko i w miesiąc było już 10 tysięcy naszych pod bronią.

Dnia 27 listopada przybył sam Napoleon do Poznania, gdzie go z największym przyjęto entuzyazmem, a 18 grudnia wjechał do Warszawy.

Dnia 14 stycznia 1807 utworzył Napoleon rząd tymczasowy dla ziem polskich, Prusakom odebranych. Składali go przeważnie członkowie sejmu czteroletniego, a ks. Józef Poniatowski został ministrem wojny. Wojsko polskie wzrastało szybko; wkrótce liczyło już 20 tysięcy pod dowództwem jenerałów: Dąbrowskiego, Zajączka i ks. Józefa.

Tymczasem Moskale spieszą na pomoc Prusakom. Napoleon pobija na głowę Moskali 8 lutego 1807 pod Iławą (Eylau), a 14 czerwca pod Frydlandem Polacy świetnie się tu odznaczyli. Następnie pokój w Tylży 9 lipca 1807, a wskutek niego utworzenie Księstwa Warszawskiego z ziem Prusakom odebranych. Prusy zabrały Polsce w trzech rozbiorach 2700 mil kwadratowych, z tego pozostawił Napoleon Prusom blizko 800 mil kwadratowych, a z reszty utworzył Księstwo Warszawskie, którego księciem został król saski.

— * **U księcia Walii** na zebraniu wieczornem w ubiegłym tygodniu znajdował się między innymi po raz pierwszy młody lord, któremu książę z tej przyczyny dawał dowody szczególnéj gościnności. Ta uprzejmość następcy tronu zawróciła głowę młodzieńcowi do tego stopnia, że niezwłocznie zaczął się uważać za faworyta książęcego i w rozmowie z innymi gośćmi oświadczył, iż, gdy zechce, książę go obsłuży. Oczywiście wyśmiano pyszałka i postanowiono zakład.

Gdy po obiedzie udali się wszyscy do pokoju bilardowego, młody lord nagle zawołał: „Słuchajno, książę! Zadzwoń z łaski swojéj i każ mi podać szklankę ponczu!“ Wszyscy obecni stanęli, jak piorunem rażeni, a książę Walii z uprzejmym uśmiechem zbliżył się do dzwonka, zadzwonił i gdy lokaj wszedł, rzekł spokojnie: „Każ, aby powóz tego pana zajechał!“

— * **Śmierć na balu.** Władysław hr. Wolański, poseł na sejm krajowy i właściciel dóbr (ur. w r. 1837), umarł we Lwowie w nocy z wtorku na środę w zeszłym tygodniu nagle na paraliż serca, u siebie podczas balu. Zapowiadano już od dawna we Lwowie, że bal kostiumowy u państwa Władysławowstwa Wolańskich będzie punktem kulminacyjnym i koroną tegorocznego karnawału. Na bal ten zjechało się mnóstwo osób z całéj Galicyi wschodniéj.

We wtorek około godziny 9 wieczór zaczęły się zapełniać gośćmi salony starego pałacu Dieduszyckich na Zielonem. Panie przyjeżdżały w kostiumach, panowie w dominach. Wesołość i ochocza chęć zabawy malowała się na wszystkich twarzach, a państwo Wolańscy serdecznie witali wszystkich. Zjechało się prawie 150 osób, a do pierwszego kadryla stanęło 32 par. Przez godzinę intrygowano się nawzajem. Po godz. 11 zdjęto maski i zabawa szła ochoczo. Niektórzy jednak zwrócili uwagę, że gospodarz domu jest jakoś nie swój. „Coś mi tu dolega“, mówił, wskazując na serce, ale siłą woli tłumił ból i ożywieniem swojem starał się jeszcze więcéj życia dodać zabawie, która już dochodziła w pięknym mazurze do kulminacyjnego punktu.

Zegar wskazywał pół do drugiéj. Miano już podać kolacyą, kiedy w tem gospodarzowi źle się zrobiło. Podbiegł do niego dr. Ziembicki, wziął za rękę i wyprowadził z sali do fumoiru. Tam co rychléj, wziąwszy scyzoryk od jednego z panów, przeciął choremu żyłę na ręce. ale już krew iść nie chciała. Posłano po dr. Opolskiego, rzucono się do innych środków ratunkowych — wszystko napróżno. Kiedy w pół godziny potem przybył dr. Opolski, zastał już zimne zwłoki.

Władysław Wolański już nie żył.

Wrażenie, jakie ten nagły zgon wywarł na obecnych, było nad wszelki wyraz przygnębiające. Straszny przedział między szałem wesołéj zabawy karnawałowéj a zimną postacią śmierci mieli goście przed sobą w całéj tragicznéj grozie, potęgującéj się tembardziej jeszcze, że ofiarą był sam gospodarz domu.... Gdy po salonach przeleciała wieść, że p. Wolański umiera, że p. Wolański już umarł, urwała kapela mazura, a goście wśród najgłębszego wzruszenia, w głuchem, ponurem milczeniu opuszczali podwoje żałobnego domu, który przed chwilą jeszcze wrzał życiem i ruchem i jaśniał blaskiem wesołości, szczęścia i nadziei.

A cóż dopiero powiedzieć o rodzinie. Trudno opisać straszną rozpacz małżonki i córki, które w jednym momencie straciły wszystko, co miały najdroższego. Ten prawdziwie tragiczny wypadek osierocił rodzinę i pozbawił kraj zacnego, dobrego i prawego obywatela.

---

sprawy. Każde z nich nie zbyt było rade, iż się dało schwytać w pozycyi jaką zaj owało i byłoby pragnęło ukryć coś z doznanych wrażeń. Bo jeżeli hrabia de Volverein podpatrzył Fabiana, pochylonego ku Maryi Teresie z wyrazem czułej tkliwości, sam też był spostrzeżonym jako ciekawy zazdrośnik, a te jego uczucia ujawniał jeszcze wyraźny gniew i wzburzenie. Wkrótce jednak potoczyła się niby swobodnie rozmowa o rzeczach codziennych i hrabia de Volverein chcąc skrócić uciążliwą dla wszystkich pańszczyznę, objawił chęć zwiedzenia domu swego sąsiada.

Wkrótce potem Marya Teresa nie chcąc pozostawać dłużéj w Estreville obok hrabiego, po ukończonem zwiedzaniu zameczka, pożegnała w przedsionku Fabiana.

— Czy mi pani pozwoli odwieść się do domu? Nie jest to wprawdzie daleko, lecz na ten upał..

— Rzeczywiście maleńki to kawałek drogi — odrzekła, wahając się Marya Teresa, walcząc z chęcią niezrażania hrabiego i obawą pozostawania z nim sam na sam czas jakiś.

— Wolisz pani iść pieszo?

— Nie, owszem chętnie pojadę.

I wsiadła do powozu hrabiego de Volverein ku wielkiemu niezadowoleniu Fabiana. Hrabia który sam powoził, zdawał się być z początku zajęty wyłącznie powstrzymywaniem rwiących się koni pod górę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 24 stycznia.

	m. fen
Poznańskie listy zastawne 4%	101—60
Poznańskie listy zastawne 3½	96—76
Poznańskie listy rentow	103—30
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	72—75
Polskie listy likwidacyjne	69—75
Austryackie banknoty	177—85
Węgierska 5% renta	89—80
Węgierska 4% renta złota	92—00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	97—75
Rumuny 4% pożyczka 1880	85—90
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	236—70
Rosyjskie 4½% listy zastawne	103—00
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	96—70

Poznań dnia 26 stycznia. — **Ceny targowe.**

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn	
	mrk	fen	mrk	fen	mrk	fen
Pszenicy nowéj	18	90	18	20	17	30
Żyta	16	80	16	20	15	40
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
Groch	15	—	14	—	—	—
Słomy	4	00	3	75	3	50
Siana	4	—	3	75	3	50
Kartofli	4	40	[illegible]	80	—	
Słoniny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny „ „	1	20	1	15	1	10
Wołowiny „ „	1	20	1	[illegible]	1	10
Cielęciny „ „	1	30	1	25	1	20
Masła „ „	2	40	2	20	2	
Jaj za kopę	4	00	3	95	3	90

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 66,00 m
„ 70-ta 46,60 m.

Szczecin, 24 stycznia

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu biała żółta po \[illegible] 180—190,0m płac. na styczeń 190,0—000,00—000 maj-czerwiec 195,00—000,00—000.00 m.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 165 170 00 na styczeń 171,0—000,00—000,00 m

Owies płacono za 1000 kilo gr. w miejscu pomorsk 130—136 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękna 000—000 mr.

Wrocław, 24 stycznia. — **Ceny targowe.**

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	19	80	19	20	18	20
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	70	19	20	18	20
Żyto nowe	17	80	17	30	16	60
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	90	15	30	14	20
Owies nowy	13	50	13	10	12	70
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb	—	—	—	—		

Berlin, 24 stycznia (Doniesienie urzędowe).

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 183—197 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 168 180

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 139 do 155 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 140—200 mrk. podług jakości.

Groch do gotowania 148—1 [illegible] mrk. na paszę 136 —145 mk.

Petroleum za 1000 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 24,00 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na październik 00—00.0 m., nieopodatkowana 70,0 na stycznia 48,8 - 48,7 - 00,0 - 00,0 na wrzesień-paźdz. 46,7 - 46,4 - 00,0 - 00,0

Piotrowskiego Rufina przygody na Sybirze, opowiedział dla ludu ks. pleban ze Sremu. 139 str. 60 fen

Pod czerwonym sztandarem, powieść z czasów komuny paryzkiej. Przełożył z angielskiego W. B. Str. 146. Bez oprawy 40 fen z oprawą 50 fen.

Podrzutek albo nagroda wierności. 25 fen.

Pogadanki o powszednim chlebie, z ryciną, napisał Alfred Szczepański 25 fen.

Polski Sowizdrzał. Zbiór śmiesznych i dowcipnych powiastek. 30 fen.

Pomiędzy ludożercami w Sumatrze 30 fen.

Powiastka e wietrze. Ozdobiona siedmiu obrazkami. Cena 60 fen.

— Tom IX Starzec z gór. Jajka wielkanocne. Poznań 1887 Stron 94. Cena 50 fen.

— Tom X. Sto najcelniejszych powiastek. Poznań 1887. Stron 105. Cena 50 fen

Sowizdęzał Polski, czyli zbiór uciesznych i dowcipnych powiastek, historyi, anegdot, dykteryjek, figli, żartów, przytem ciekawych i niezwykłych opowiadań Nowe wydanie zupełnie przerobione i wielu rycinami ozdobione. 80 stron. 30 fen.

Chociszewski Józef. Książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów i wzory najpożyteczniejszych listów, zachodzących w życiu, mianowicie powinszowań, listów pocieszających, upominających, dziękczynnych, polecających, z radą, w sprawach towarzystw kupieckich, tudzież wzory do kwitów, rewersów wraz z krótką nauką o prowadzeniu ksiąg handlowych i o wekslach, najważniejsze przepisy pocztowe, oraz listy sławnych mężów naszego narodu. W końcu dodatek, zawierający wpisy imionnikowe i t. d. Stron 254. Beż oprawy 2,00, z oprawą 2.40 m.

J. Popliński's Gramatik der polnischen Sprache Siebente Auflage. Stron 232 Cena 2,40 m. Gramatyka ta wydana jest dla Niemców, celem nauczenia się języka polskiego. Rodacy zatem którzy znają życzliwego dźwiękom mowy naszej Niemca, któryby chciał się wyuczyć mowy polskiej, niechaj mu polecają ten podręcznik, z którego gruntownie język nasz poznają.

Gramatyka niemiecka dla Polaków. Wypracowana przez dwóch nauczycieli gimnazyum leszczyńskiego. Trzecie znacznie poprawione wydanie. Stron 136. Cena 1,20 mr.

10 książek treści religijnej zamiast 7 marek 40 fen., za tylko 2 m.

1) Ołtarzyk katolicki czyli książka do nabożeństwa cena 2 marki.
2) Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiéj, p. K Miarkę, cena 1 mr.
3) Spiewy nabożne dla użytku katolików, ułożył X. T. Kiliński, 75 fen.
4) Rysy z życia św. pamięci Ks. Karola Antoniewicza 30 fen.
5) O szkaplerzu świętym 30 fen
6) Tomasz à Kempis. Ogródek różany 40 fen.
7) — O poznawaniu własnych ułomności 1 markę.
8) — O samotności i milczeniu 40 fen.
9) — Pisma różne 75 fen.
10) Żywot Jana Chryzostoma 50 fen.

Listowniki i gramatyki do uczenia się po polsku i po niemiecku oraz książki kucharskie.

Powiastek siedm z życia ludu wiejskiego 1884, 60 fen 141 str.

Powieści dla dorastających panienek, 90 fen.

Powieści, gawędy i opowiadania ludowe. Z obrazkiem. Str. 112. Cena 50 fen

Czy mówisz po polsku? (Sprichst du polnisch?) oder poln. Dolmetscher enthaltend polnisch deutsche Gesprache, Redensarten und Vokabeln itd. Stron 203. Cena 1,20 mk. Nie tylko dla Niemców, lecz i dla rodaków naszych, głównie na obczyznie, przyda się ten słownik, mianowicie tym którzy zapomnieli w części po polsku, a mieliby chęć mowę ojczystą pielęgnować i w czystości zachować.

Bardzo to przydatny podręcznik dla Polaków mianowicie dla żyjących na obczyznie, którzy tak dla zarobku, jak innych względów zmuszeni są tam przebywać. Poznają tu język niemiecki tak, że szybciej nabędą biegłości w nim.

Kuchnia Polska, niezbędny podręcznik dla kucharzy i gospodyń wiejskich i miejskich, oraz poradnik w wielu gałęziach gospodarstwa domowego, zawierający najlepsze przepisy przyrządzenia najrozmaitszych potraw, obejmujący całe pole sztuki kucharskiéj a zarazem podający jak najpewniejsze wskazówki względem konserwowania rożnych owoców, przyrządzania w domu smacznych ciast itd. itd., wydany podług wypróbowanych recept znakomitych kucharzy, kucharek i gospodyń, stron 312. Cena egz. oprawnego w czerwone płótno egz. 3 mr.

Kuchnia wzorowa. Przepisy praktyczne przyrządzania wszekich potraw, między niemi wiele nowych, różnych mięsiw wędlin, chleba, ciast zwykłych wielkanocnych, soków, konfitur, konserw, lodów, galaret, ponczu itd., poprzedzone układem obiadów na wszystkie dni roku, śniadań i wieczerzy z wielu praktycznemi wskazowkami; ułożyła doświadczona gospodyni Warszawa, wydanie drugie poprawione i znacznie pomnożone. Stron 418. Cena 3,00 M.

Powieści i opowiadania na tle ojczystem. Z 16 drzeworytami. 276 str. 1 m., z oprawą 1 m. 25 fen.

Przygody Ferdynanda Korteza, zdobywcy Meksyku (w Ameryce) opow. dla młodzieży z 3 illustr. w pięknej oprawie 1 m. 25 fen.

Róg obfitości 149 powiastek dla małych dzieci p. Fr. Hoffmana z 8 kolorowemi obrazkami opr. Warszawa 4 m.

Rozbójnik morski. Powieść. Poznań 1884. St 55. Cena 50 f

Rinaldo Rinaldini, sławny dowódzca zbójców Powieść. Wydanie drugie. Poznań 1888. Str. 150. Cena 60 fen.

Sąsiedzi. Napisał Felicyan Pintowski 30 fen.

Siedem cudów świata i podróż do Olimpu p Zippera, 50 f

Skalpierze południowej Ameryki, powieść z ryciną, cena 40 fen.

— O tworzeniu się ziemi i rewolucyach w jej łonie oraz krótki pogląd na pochodzenie i pokrewieństwo ludzi wszystkich części ziemi, jako też rozwój ich w czasach przed historycznych. Z wielu rycinami 1883. 8º 168 str. 1 m.

Trzemsyn, historya zabawna z rycinami zamiast 75 fen. za 40 fen

Trzy lata między arabskimi korsarzami. Cena 60 fen.

Wegner St. Na świtaniu. Obrazy historyczne z XIV wieku 60 fen., opr. 75 fen.

Wianek powieści dla ludu. 2 tomiki 75 fen.

Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, p. K. Miarkę. Str. 246. Bez opr. 60 fen. z opr. 85 fen.

Wojcicki W. Bajarz polski. Zbiór bajek najcelniejszych pisarzy polskich; z 9 kolorowanemi rycinami in 4º ozdobnie kartonowany 9 mrk.

Wśród Indyan, powieść z 3 obrazkami cena 50 fen.

Za wiarę i ojczyznę powieść 60 fen.

Z burzliwej chwili powieść historyczna z 18 wieku Cena 60 fenygów.

Walka na śmierć i życie. Powieść z czasów rewolucyi francuskiej. Poznań 1884. St. 50. Cena 30 fen

W domu najlepiej. Powieść dla ludu polskiego napisana przez autora „Sąsiadów na granicy"; uwieńczona na czwartym konkursie, rozpisanym z daru wielmożnego Konstantego Zakrzewskiego. Wydanie drugie. Stron 160. Cena zamiast 1,50 tylko 1 m

Wesoły czarodziej. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. Stron 80. Cena 40 fen

Wieczory zimowe przy kominku. Zbiór gawęd, żartów itd. Z licznemi rycinami 60 fen

Wieniec powieści i opowiadań ludowych. 1884. 8º 154 str. 75 fen.

Wielkie skarby złota w Sierra Newada, powieść, 40 fen.

Turski J. K. Nieszczęsny legat. Powieść społeczna 1871 8º 205 str. 3 marki.

Snopek. Powiastki, opowiadania, komedyjki dla młodocianego wieku opracowala Zaleska z 8 rycinami. Warszawa 1884 4 m. — lepiéj opr. 5 m.

Sowizdrzał i awantury jego. Z trzynastu rycinami. Cena 40 f.

Strachy, kilka ciekawych opowiadań przez Tworzymira z rycinami. Cena 40 fen.

Szość ciekawych bajek. Napisał Broniusz. Cena 30 f.

Szymek. Obrazek z naszych czasów. Cena 60 fen.

Tajemnica grobowca. Powieść z życia francuzkiego. 3 tomy w jednym. Poznań 1885. Str. 419. Cena 1,50 m

Tłoczyński A. X Na łono matki Powieść osnuta na tle amerykańskiego życia 1883 12º 152 str. 80 fen.

Zwycięztwo serca. Powieść ozdobiona 15 rycinami. Wydanie drugie. 1881. 16º 12 str. 60 fen. opr. 75 fen.

— Żywot Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego według czterech ewangelii Wydanie ozdobione 45 drzeworytami. 1879 8º 144 str. 1 m.

Zbójcy w górach Kalabryjskich. Powieść. Wolny przekład z francudkiego. Poznań 1883. Stron 91. Cena 50 fen.

Z czasu powodzi. Opowiadanie. Napisał Romuald Starkel cena 10 fen.

Zimowe wieczory przy kominku. Poznań 1885. Stron 96. Cena 60 fen.

Złotniki czyli Złota Dolina. Powieść prawdziwa, podająca sposób robienia złota. Wydanie nowe. 1877. 8º 95 stron 60 fen. opr. 75 fen.

Z krzyżackich bojów, powieść historyczna dla młodzieży przez E. Zorjana opr 50 fen.

Na porto prosimy dokładać 10 fen. do każdych 2 dziełek

Ekspedycya „Orędownika"
Poznań, Wiedeńska ul. 8

Sitzung
der Stadtverordneten zu Posen
am **Mittwoch**, den 28. Januar 1891, Nachmittags 5 Uhr
Gegenstände der Berathung.

1. Bewilligung der Mittel zur Vorbereitung der in diesem Jahre gegen etwaige Hochwassergefahr erforderlichen Massregeln.
2. Erörterung der rechtlichen Verpflichtung der Stadtgemeinde zur eventl. Zahlung von Umzugskosten an die in den städtischen Schuldienst zu berufenden Rectoren.
3. Regulierung der Grenze zwischen den Grundstücken Vorstadt St. Martin No. 162 und No 415 durch Austausch zweier Parzellen zwischen der Stadtgemeinde und den Moegelin'schen Erben.
4. Erhohung des Lohnes für die im Stadtheater mit der Beleuchtung und Beheizung betrauten Arbeiter und Erhohung des Titel I. pos. 4 des Theater-Etats pro 1890/91.
5. Antrag des Magistrats, betreffend Einsetzung einer Baudeputation.
6. Bewilligung der Kosten zur Aufstellung von 7 Petroleumlaternen auf der Eichwaldstrasse.
7. Bewilligung der Mittel zur Anlage eines Bürgersteiges mit Granitplatten und Legung von Granitrinnen vor dem Grundstücke Fischereistrasse No. 21.
8. Bewilligung der Mittel zur Anlage eines Bürgersteiges mit Granitplatten und zur Legung eines Bürgersteiges vor den Grundstücken Fischereistrasse No. 22 und 22a.
9. Bewilligung der Mittel zur Pflasterung der Ostseite der Wilhelmsstrasse zwischen der Neuen und Friedrichstrasse.
10. Bewilligung der Mittel zur Ergänzung und Instandsetzung der physikalischen Apparate und Zeichenvorlagen für die Knaben-Mittelschule
11. Protest gegen die Gültigkeit der am 12. December 1890 im I. Bezirk der II. Abtheilung stattgehabten Wahl des Thierarztes Herzbezg zum Stadtverordneten.
12. Betreffend die Prüfung der im Monat November und December 1890 vollzogenen Stadtverordneten-Wahlen.
13. Beschlussfassung über den mit dem hiesigen Eisenbahn-Betriebs-Amt wegen Hülfeleistung in Feuersgefahr abzuschliessenden Vertrag
14. Beschlussfassung über die Beschwerde des Hauseingenthüme s Silber-[illegible]
15. Bewilligung verschiedener Mehrausgaben.
16. Wahlen.
17. Persönliche Angelegenheiten.

Nakładem naszym wyszła powieść obyczajowa

Dwie Marye

powieść z dawnych czasów polskich w drugim wydaniu. Stron 192

Cena egz. bez oprawy 60 fen.
„ „ **z oprawą 70** „ z franco przesyłką.

Pieniądze można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście naprzód wprost do

Eksped. „Orędownika"
Poznań, Wiedeńska ulica nr. 8.

Jest u nas jeszcze do nabycia około

150
Kalendarzy „Orędownika"

po dotychczasowych warunkach. Prosimy o łaskawe wczesne zamówienia, bo zapas wnet się wyczerpie.

Ekspedycya „Orędownika"
Poznań. (Posen.) Wiedeńska ul. 8.

Walne zebranie

niżej wymienionego Towarzystwa odbędzie się **w Ostrowie** w lokalu p. Poturalskiego **w** niedzielę dnia **8 lutego rb.** o 4 po południu

Porządek dzienny:

1) Zagajenie walnego zebrania
2) Sprawozdanie z zarządu kasy na rok 18 0, potwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat i pokwitowanie zarządu z rachunków za rok ubiegły na wniosek rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej.
3) Propozycya rady nadzorczej, oraz uchwała walnego zebrania, tycząca się podziału czystego zysku za rok 1890
4) Oznaczenie najwyższej sumy ogólnej, do jakiej Towarzystwo może przyjmować depozyta i zaciągać pożyczki.
5) Obór jednego członka do zarządu, dwóch członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących i obór komisyi do rewizyi rachunków w roku 1892.
6) Obrady bez uchwał.

Ostrów, dnia 22 stycznia 1891

Kasa Pożyczkowa w Ostrowie,
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
L. Poturalski. St. Wesolowski. D Dymalski.

Rozeszło się w przeciągu 10 dni **4000 egzemplarzy.**
Co tylko opuścił prasę:

Kalendarz zdrowia
dla chorych i zdrowych
X. Kneippa na r. 1891.
w języku polskim.

Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarskiej obszerne przepisy jak leczyć siebie i drugich środkami prostemi a skutecznemi. Cena **50 fen.** z franko przesyłką **60 fen.**, poleca
N. Kamieński i Spł.
księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Poszukuje się trzeźwego i rzetelnego

woźnego bankowego

z kaucyą.

Reflektanci zechcą się zgłosić do
Ekspedycyi „**Orędownika**".
pod lit. **A. S.**

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje
St. Lenartowski,
skład obuwia w Śremie

Szwedzkie śledzie,

tak nazwane **uliki** (Shlen Heringe), beczka **22 marki** za zaliczką pocztową poleca
V. N. Fethke, Gdańsk.
Hundegasse nr. 119.

Ucznia

Polaka któryby chciał się wyuczyć **piekarstwa** przyjmie zaraz w naukę
B. Klichowicz,
Kościan.

Lokal

obszerny jest do wynajęcia w bardzo korzystnem miejscu, w którym można urządzić restauracyą na wielką skalę. **Interes jest pewny.** Reflektanci winni się zgłosić pod. lit. **W. P. J.** do Ekspedycyi **„Orędownika."**

Wyrywa
zęby bez bólu

za pomocą płynu sławnego **lekarza-dentysty O. Diestel** tz. w. **Anaestheticum**
M. Kaniasty,
aprob. cyrulik i masownik.
Poznań. Wrocławska ul. nr. 15.

Szukam stósownego zajęcia przy kolei lub też w jakiéj fabryce jako **dozorca** lub **pracownik.**

Zgłoszenia do
Ekspedycyi „**Orędownika**"
Wiedeńska ul. 8.

Bryczka

w dobrym stanie tanio do sprzedania.
W. Kucharzewski,
mistrz stelmachski.
Małe Garbary 4.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu.